Nr. 41. Sobota 19 Lutego. Rok 1870.

KURJER KRAKOWSKI

Cena przedpłaty:	miesięcz.	kwart.
W Krakowie	90 cent.	2 złr. 50 c.
W całéj Austrji	1 złr. 15 „	3 „ 25 „
W Prus. i Niem.	25 srgr.	2 tal. 12 srgr.
W Belg., Włosz. i Szw.	5 fr.	12 fr.
We Francji i Anglji	6 fr.	15 fr.

Numer pojedynczy 5 centów.
W Krakowie odnoszenie do domów 10 c. mies.
Redakcja i Administracja ul. Florjańska Nr. 355.

Wychodzi codzień prócz poniedziałków i dni poświętnych o godz. 8 rano. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Ajencje Kurjera Krakowskiego. *W Krakowie:* księgarnia J. Czecha w Rynku, *w Tarnowie:* handel P. Müldnera, *w Rzeszowie:* księg. Pellara, *w Przemyślu:* księg. braci Jeleniów, *we Lwowie:* Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego, księg. Seyferta i Czajkowskiego, *w Poznaniu:* księgarnia A. J. Żupańskiego, *w Wiedniu:* Haasenstein et Vogler, Wien, Neuer-Markt Nr. 16.

Cena ogłoszeń (*inseratów*).
Od wiersza drobnego druku za każdorazowe umieszczenie 4 centy.
Opłata stemplowa 30 cent. od każdego ogłoszenia za każdorazowe umieszczenie.
Za ogłoszenia nadsyłane wprost do redakcji i płatne gotówką, stempel płaci wydawnictwo.
Inserty przyjmuje Ż. J. Wywiałkowski, ul. św. Anny, dom dra Balko.

Przegląd polityczny.

Prefekt policji paryzkiéj Pietri zrobi jak się zdaje zupełne fiasco z odkrytym przez siebie spiskiem. Pomimo mnóstwa aresztowań które się już o Petersburg obiły, nie odkryto dotąd żadnego sprzysiężenia, przejęto tylko listy podburzającéj treści, których jednak niepodobna postawić na równi z bombami i beczkami prochu. Jedyna bomba Orsiniego, którą policja znaleźć miała, istniała tylko jak się zdaje w bujnéj wyobraźni sprawozdawców dziennikarskich. Mimo to lista aresztowanych jest codzień większą. W dniu 15 b. m. liczono już 104 oskarżonych, z których 95 obwiniano zamach na bezpieczeństwo państwa, a odtąd coraz o nowych uwięzieniach donoszą. Tak w dniu 14 b. m. rano aresztowano pp. Bony i Chantreau, znanych mowców na zgromadzeniach ludowych, i wydano rozkaz uwięzienia pp. Briosne i Ranvier, także mowców ludowych, oraz p. A. Combault, korespondenta dziennika *Internationał*.

Tegoż dnia odbyła się rada ministrów, na któréj postanowiono uchwałą senatu (senatus-consultum) nadać Algierowi prawo wysyłania trzech deputowanych do ciała prawodawczego i znieść art. 75 konstytucji z r. VIII.)

Liczba aresztowanych w sprawie spisku nihilistowskiego w państwie moskiewskiem pomnożyła się znacznie w ostatnich czasach. Same dzienniki moskiewskie mówią o 300 uwięzionych. Rząd miał zdecydować, że ci z pomiędzy nich, którzy skazani zostaną na Syberję, będą deportowani na wyspę Sachalin, położoną przy ujściach Amuru, na któréj jak już donoszono, moskale zakładają obecnie nową kolonję dla skazanych na wygnanie politycznych przestępców.

O ujęciu i rozstrzelaniu prezydenta rzeczypospolitéj hajtyjskiéj Salnave ostatnia poczta zachodnio-indyjska przyniosła następujące szczegóły:

Salnave został ujęty 11 stycznia na granicy San Domingo, przy czem raniony został w lewą rękę. Dnia 15 z. m. pod eskortą 3000 ludzi zostawiono go do Port-au-Prince, przeprowadzono przez miasto, po czem stawiono go przed sądem wojennym, w którym prezydował jenerał Loquet. Po trzy-godzinnych rozprawach sąd skazał Salnavego na śmierć za okrucieństwo i zdradę. W dwadzieścia minut później przeprowadzono go raz jeszcze przez miasto i na zwaliskach zbombardowanego przezeń pałacu rozstrzelano. Dwanaście kul trafiło go, nim rana w głowę położyła koniec jego życiu.

Wiadomości polityczne.

Praga, *17 lutego*. Rieger i Śladkowski przyjęli zaproszenie do Wiednia na konferencje. Dzienniki czeskie utrzymują, że układy te będą miały mało powodzenia.

Wkrótce odbędzie się tutaj powszechne zgromadzenie robotników czeskich.

Peszt, *16 lutego*. W izbie niższéj rozpoczęły się ogólne obrady nad budżetem ministerstwa wyznań. Skrajna lewica żąda odroczenia ich, dopóki minister nie przedłoży wiadomości o stanie szkół.

Z teki Asmodeuszka.

Nieszczęśliwy, cóżem uczynił! Chcąc się wam piękne czytelniczki przysłużyć, bo chciałbym, aby wasze usteczka ambrozją samą były karmione, a nie obrzydliwemi kotletami lub włóknistemi twardemi bifsztykami i polędwicami, szepnąłem jednemu z moich kolegów z pierwszego piętra do ucha, aby skrytykował kuchnię pana X....... I będzie się miał z pyszna nieborak, za to, co powiedział w kronice. Szanowny restaurator, oburzony, że ktoś jego kuchnię krytykować się odważył, myśli go zaciągnąć do świątyni Temidy, i pokazać mu w perspektywie co najmniéj szafot.

Co do mnie, to panu restauratorowi jednę prawdziwie przyjacielską udzielam radę, aby na przyszłe bale w swéj restauracji następujący, napis na tablicy wypisać kazał: „Tu sprzedają się: zupy, kotlety, polędwice i inne tym podobne potrawy. Zabrania się konsumentom pod osobistą odpowiedzialnością i pod zagrożeniem procesu, ani słowem, ani żadnym gestem jak np. skrzywieniem się, objawiać swoje niezadowolenie.“

Przyznam się szczerze, że mnie drażliwość p. X....... wcale nie dziwi. Wszakże niedawno pewien literat*a*, jak mówią lwowianie, gdy mu ktoś w jakiéjś korespondencji odważył się powiedzieć, że jego artykuły nie są znów tak dobre, jak i t. d., jak szalony biegał od restauracji do restauracji, od cukierni do cukierni, wołając: ja mu tego nie daruję, ja, ja... zabiję go. I byłby zapewne nieszczęśliwy dopuścił się zbrodni przewidzianéj § ust. kar. gdyby jakaś poczciwa dusza nie była doń w ten sposób przemówiła:

— A przypuśćmy mój panie, że sto tysięcy ludzi to samo utrzymuje co ów korespondent? Czy ich wszystkich pan wyzwiesz? Nie radzę panu, bo w magazynach prochu by zabrakło, — nie mówię już o ołowiu, bo ten przy teraźniejszych pojedynkach zupełnie jest zbytecznym.

Rozsądne to przemówienie, skutkowało jak zimna woda, a korespondentowi do dziś dnia o ile wiem, ani włosek z głowy nie spadł.

Ale pozostawmy na boku *irritabile genus*, co ani kotletów, ani płodów swojego pióra i natchnienia krytykować nie pozwala pod karą śmierci, a przejdźmy do tego, co było wczoraj, co jest dzisiaj i będzie jutro na porządku dziennym, i co wasze główki obecnie piękne czytelniczki najwięcéj zajmuje, to jest do karnawału.

— A to istna plaga egipska, panie dobrodzieju, a toć to prawdziwa szarańcza balów. Cztery, rozumiesz panie, cztery bale zagrażają spokojnéj Piastów stolicy i.... naszym biednym kieszeniom. A daremne rzeczy, trzeba być na wszystkich. Na bal prezydenta, jakże tu nie pójść. Przecież tam będą pp. X. Y. Z., a co oni lepszego odemnie, pytam się, hę!

Bal medyków przedstawia znowu dla moich panienek pewną perspektywę, którą pomijać byłoby szaleństwem, gdy się dba o dobro swoich dzieci. Jakże ci zazdroszczę sąsiedzie dobrodzieju, że nie masz córek na wydaniu.

— Oj i mnie niemało te bale kosztują. Wprawdzie nie mam córek, ale mam żonkę, rozumiesz sąsiedzie, któraby za nic w świecie w jednéj toalecie na dwa bale nie poszła. Na każdy nowy bal ciężka materjalna suknia, nie

Pan Lonyay, jak już wczoraj donosiliśmy, obejmuje stanowczo państwowe ministerjum skarbu, chwila jednak wstąpienia w urząd nie jest jeszcze ostatecznie oznaczoną, gdyż na następcę jego nie zdecydowano się dotąd. Kerkapolyi ma zawsze najwięcéj widoków.

Ścigany listami gończemi z Wiednia agitator pomiędzy robotnikami Raspe, został dziś aresztowany.

Petersburg, *16 lutego*. Na żądanie posła francuzkiego, jenerała Fleury, aresztowano tu trzech francuzów, jak się zdaje z powodów politycznych.

Centralny urząd podatkowy w Królestwie polskiém został zniesiony.

BAWARJA. **Monachjum**, *17 lutego*. Koledzy ks. Hohenlohe wręczyli królowi memorjał, w którym przedstawiają zasady swego pozostania na urzędach.

Król pochlebnym listem udzielił ks. Hohenlohe dymisję.

Według telegramu prywatnego do *Tages-Presse*, w kołach dobrze poinformowanych utrzymują, iż następcą ks. Hohenlohe będzie baron Perglas, i że król lepiej teraz jest usposobionym dla stronnictwa staro-bawarskiego. Wszystkie żywioły narodowo-liberalne ustąpić mają z gabinetu. (Ta ostatnia część telegramu nie zgadza się z powyższemi wiadomościami.)

Według telegramu starej *Presse* minister sprawiedliwości Lutz i minister wojny Prankh podają się do dymisji.

FRANCJA. **Paryż**, *17 lutego*. Redaktorowi dziennika *Marseillaise* p. Dabost i gerentowi tegoż pisma panu Barbaret wytoczono proces.

Dwaj republikanie hiszpańscy, o których wydaleniu z Francji donosiliśmy, udali się do Szwajcarji.

Arcyksiąże Albrecht zwiedził wczoraj koszary strzelców konnych; jeden szwadron wykonał przed nim ewolucje. Wczoraj wieczór arcyksiąże był na balu danym w ratuszu.

HISZPANJA. **Madryt**, *16 lutego*. Telegramy urzędowe zaprzeczają wieści o mniemanych zamieszkach w Katalonji.

Z Hawanny telegrafują, że jeden jenerał meksykański został wypędzony z wyspy Kuby, oraz że ujęto okręt cudzoziemski naładowany bronią dla powstańców.

SZWECJA. **Sztokholm**, *17 lutego*. Sejm przyjął wnioski wydziału konstytucyjnego, przyznające chrześćjanom dyssydentom i izraelitom wybieralność do sejmu i prawo piastowania wszystkich urzędów z wyjątkiem urzędu ministra. W izbie wyższéj przyjęcie nastąpiło większością 93 głosów przeciw 18, w niższéj 116 przeciw 58. Sankcja królewska jest wątpliwą.

TURCJA. **Konstantynopol**, *17 lutego*. Na przedstawienie dotyczące mniemanej koncentracji wojsk na granicy czarnogórskiej Porta odpowiedziała, że jedynie tylko garnizon Antivari powiększonym został o cztery bataljony.

WŁOCHY. **Florencja**, *17 lutego*. Według dziennika *Opinione nazionale* jenerałowie Lamarmora i Cialdini wysłani będą jako ambasadorowie do wielkich mocarstw europejskich. Dymisja jen. Bixio została przyjętą, złożył on nadto swój mandat jako deputowany.

Wczoraj książe Humbert przyjechał z Neapolu przez Rzym do Florencji i zaraz wyjechał do Turynu.

W Cannuova były nowe zbiegowiska, poczyniono wiele aresztowań.

Dziś w Rzymie papież otwiera uroczyście wystawę dzieł sztuki, poświęconych kościołowi katolickiemu.

Trzech delegatów dysydentów armeńskich i katolickich przybyło do Rzymu z Konstantynopola.

Kronika.

Kraków *19 lutego*. Dziś w muzeum techniczno-przemysłowem kończy się trzeci kwartał wykładów popularnych dla kobiet.

Czwarty i ostatni kwartał, obejmujący historję polską, historję sztuk pięknych w nowszych czasach, estetykę, literaturę polską XIX w., wykłady o kobiecie i jéj stanowisku społecznem od najdawniejszych czasów do dnia dzisiejszego, oraz astronomję popularną, rozpoczną się w pierwszych dniach marca, jeśli się znajdzie dostateczna ilość słuchaczek.

Spodziewamy się, że panie nasze nie zechcą dać upaść wykładom, które dotychczas cieszyły się, jeśli nie świetnem, to przynajmniej względnem powodzeniem.

Zapisywać się można dzisiaj przy wejściu do sali wykładowej muzeum.

* Jak donosi dziennik *Kraj*, c. k. prokuratorja wytoczyła mu aż cztery procesa prasowe.

* W sprawie projektowanej w Krakowie wystawy ceramiki, odbieramy korespondencję zwracającą uwagę raczej na techniczną jak archeologiczną stronę takiej ekspozycji. Względy archeologiczne obchodzą bowiem kilku, kilkunastu, zaś korzyści, jakie odnieść może przemysł przez zbadanie rodzajów naszej gliny, z przeglądu dzisiejszych wyrobów fajansowych i garncarskich, oraz kaflarskich, wpłynąć mogą na obudzenie i rozwinięcie rzemiosł tej kategorji.

* W dniu wczorajszym w synagogach tutejszych odbyło się nabożeństwo za zmarłego w tych dniach w Warszawie rabina Meiselsa, który między współwyznawcami swemi, a nawet u całéj ludności warszawskiéj doznawał zasłużonego poważania i piękną pamięć pozostawia po sobie.

* Donieśliśmy wczoraj o wydawnictwie najdawniejszych naszych utworów scenicznych, rozpoczętem w Dreznie przez J. I. Kraszewskiego, zwracając uwagę jego na zbiór djalogów z XVIII wieku przechowany w Sieniawie. Dowiadujemy się dziś, że p. Kraszewski ma sobie udzielone wszystko, co z tej kategorji posiada bibljoteka książąt Czartoryskich i od tych właśnie zbiorów sieniawskich swoje wydawnictwo rozpoczął.

* Były senator krakowski pan Brzozowski zamieszkujący stale w Gracu, wypracował obszerne czterotomowe dzieło, obejmujące abecadłowo przysłowia polskie z ich wyjaśnieniem. Jest to pierwsza tego rodzaju praca, bo znacznie przewyższa dzieło Kaz. Wójcickiego, który przeglądał rękopis i uznał godnym druku. Tom I-y przeznaczony do wydrukowania, nadesłał autor do Krakowa. Tom 4-ty ma być ukończony w rękopiśmie z początkiem wiosny.

* C. k. Namiestnictwo jako dyrekcja funduszów

---

wliczając w to innych dodatków, na które papierki lecą, że ani się obejrzeć, jak ci niedawno dobrze naładowany pulares schudnie jak śledź holenderski. A takie bale, co to połączone są z celem dobroczynnym lub patrjotycznym, mało mnie kosztują? Toż przecie, jak widzę, takiego chudeusza jak p. F., jak rzuca na tacę pięćdziesiąt guldenów, to juźcić ja z dziesiątką nie wyjadę.

— Uwzięli się, panie dobrodzieju, żeby nas zniszczyć do szczętu.

— Ha, cóż robić takie czasy, ale na każdy frasunek dobry trunek, chodźmy więc do handelku.

Zostawmy tych dwóch nieprzejednanych z losem szanownych papów i zmówiwszy wprzód kilka zdrowaś i *credo* za zbawienie duszy naszéj i wyciągnąwszy guldena z kieszeni, zajrzyjmy choć raz na redutę.

Przez niezbyt eleganckie wschody wchodzisz do garderoby, gdzie, jeżeli ci się to podoba, możesz się uwolnić z wierzchnich zimnochronów, jeżeli zaś nie, możesz i w futrze lub w paltocie wejść do sali, a nikt ci tego za złe nie weźmie. Wchodzisz więc do sali, i ostrzysz język, aby na dowcip dowcipem odpowiedzieć.

Niepotrzebne mozoły. W sali widzisz kilkadziesiąt masek, wiecznie jednych i tych samych, kilkaset osób gapiących się, z pomiędzy których znów kilkudziesięciu poluje na debarderków, z któremiby mógł mieć szczęście wypić kilka butelek szampana. Na ławkach okalających salę kilkanaście matron z swojemi córkami przypatruje się dziwowisku. Oto w kilku słowach obraz krakowskiéj reduty.

Owe charakterystyczne maski, które ongi, jak tradycja niesie, swemi dowcipami ogólny śmiech wzbudzały, a każdemu umiały coś dowcipnie i przypiąć i przyłatać, należą dzisiaj do mytów. Na naszych redutach nie dopatrzysz się nawet owych scen komicznych, jak n. p. gdy żona w intrygującéj i obsypującéj ją komplementami masce, pozna własnego męża lub przeciwnie. U nas ludziska przezorniejsi. Te z żon lub mężów, co postanowili sobie żadnéj reduty nie opuścić i zabawić się na nich do woli, powyprawiali swych małżonków lub żony do Warszawy. Żeby nam się Warszawa równą monetą odpłaciła, znalazłaby się dowcipnie.

Czasami jednak monotonność redut przerwie jakieś domino z sporym zasobem, jeżeli nie dowcipu to intryg. Na przeszłéj reducie osiem takich czarnych domin z polnemi maskami, rozbiegłszy się, intrygowaniem i wielomownością niejednego zaciekawiły. Przyznać im trzeba, że nader zręcznie ukrywały swoje *incognito*, bo znam wiele osób, które do dziśdnia wszelkich dokładają starań, aby się dowiedzieć, co za postacie ukrywały się pod temi tajemniczemi, czarnemi oponami.

Na tych redutach powziąłem przekonanie, że każda kobieta, jeżeli chce licznych mieć wielbicieli, a motylowanie jéj do smaku przypada, nie powinna nigdy maski zrzucać.

Oto n. p. matrona, która już kilkadziesiąt wiosen przeżyła. Na ulicy nie zwróciłby żaden młodzian na nią uwagi. Ale dziś wdziała maskę, nieforemne kształty ciała pokryła szerokiem dominem. Z pod maski dwa rzędy bielutkich perełek dobrze zachowanych lub wprawionych wygląda, rączki nie dotknął zbrodniczy ząb czasu. Niechaj do tego zręcznie

indemnizacyjnych zawiadamia, że z powodu prac przygotowawczych do przypadającego na dniu 30 kwietnia 1870 losowania obligacji funduszów indemnizacyjnych Galicji zachodniéj i wschodniéj, tudzież W. ks. Krakowskiego, począwszy od 1 marca 1870 r. ustaje wszelkie przepisywanie tych obligacji, ktoreby przy przepisaniu odmienne musiały dostać numera.

Po ogłoszeniu wyniku losowania przepisywanie obligacji znowu się rozpocznie.

* Rada szkolna krajowa ogłasza:

Lwowska reprezentacja miejska postanowiła z własnych funduszów podwyższyć płacę pięciu pomocnikom i trzem pomocnicom nauczycieli przy tutejszych szkołach trywjalnych, utworzyć osobne etatowe posady nauczycieli i nauczycielek, dla każdéj klasy przy tychże szkołach, opłacać nauczyciela śpiewu przy szkołach głównych, wzorowéj i Elżbiety, i wyznaczyła kwotę 300 złr. na zapomogę dla nauczycieli.

Gotowość tę do ofiar w celach oświaty, podaje się z uznaniem do publicznej wiadomości.

* Krajowa dyrekcja skarbowa we Lwowie mianowała powiatowych komisarzy skarbowych III klasy Wacława Schmidta, Marcelego Albinowskiego i Henryka Sroczyńskiego powiatowemi komisarzami skarbowemi II klasy, a koncepistów skarbowych I klasy Karola Gilnreiner, Jana Kotik i Stanisława Kędzierskiego powiatowemi komisarzami skarbowemi III klasy.

* Dnia 16 b. m. odbył się we Lwowie bal maskowy, z którego czysty dochód przeznaczono dla czytelni akademickiéj.

* We Lwowie do jednego z domów wszedł sędziwy żebrak za jałmużną. Gdy się chciał dostać na pierwsze piętro, potknął się na schodach i upadł na głowę tak nieszczęśliwie, że natychmiast życie zakończył.

* Anna Rydnikowa, wyrobnica zatrudniona w dworcu kolei na Podzamczu, została ciężko zranioną w głowę przy przesuwaniu wagonów. Oddano ją do szpitala.

* W Rudzie w pow. pilźnieńskim d. 27 z. m. Jan Zboch 17-letni przy przerębywaniu lodu w studni, wpadł w wodę skutkiem własnej nieostrożności i utonął. Paweł Pilipów djak z Siechowa w pow. stryjskim, będąc pijanym, zasnął na saniach i poniósł śmierć przez zmarznięcie. Teodor Nykołyn parobek dworski w Połowcach w pow. czortkowskim zagorzał d. 7 b. m. w nocy i znaleziono go nad rowem bez życia. Jakób Jaszkowski ze Skrzynki w pow. dąbrowskim, służący, przybywszy d. 8 b. m. do Podgrodzia w pow. pilźnieńskim, wstąpił do jednego z włościan dla ogrzania się i umarł nagle.

* Jakiś młody romansopisarz rozkołysany dramatycznością sytuacji swej bohaterki, tak skreślił jej cierpienia: „Hrabina na widok niewiernego kochanka padła bez duszy; gdy przyszła do siebie, duch jej już uleciał w wyżyny niebios!“

* Gospodarz lubujący się w hodowli nierogacizny wysłał ekonoma swego na wystawę rolniczą; za dni parę otrzymał raport następujący: „Świń było dużo ale nie w naszym gatunku i t. d.“

Kalendarz. Dziś św. Konrada wyznawcy, jutro św. Leona papieża i św. Cezarjusza.

Wschód słońca o g. 7 m. 8, zachód o g. 5 m. 23.

Dzisiaj słońce wstępuje w znak *Ryb*.

Dnia 17 lutego pochmurno, wieczorem śnieg. Termometr doszedł od — 6.8 do — 4.5 R. Barometr opada; rano o 6 dnia 18 stał on na 329.84, termometr na — 5.6 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

SZARADA.

Tak dzisiaj, jako *wspak drugie wprost trzecie*,
Kto *pierwsze* od *pierwszego* płaci, czoło sępi;
Wszystkie zaś ciągle istnieją na świecie,
Chociaż je człowiek wciąż tępi.

Znaczenie wczorajszej zagadki: *Słoń, dłoń, błoń.* Najpierwsze trafne rozwiązania nadesłali pp. Helena Apfel, Emil Z...ski, W. Pieterkiewicz, J. Wojda, Berel Kosches.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków *d. 18 lutego.* Ceny produktów na wczorajszym targu na Baranie i Michałowicach odbytym podniosły się dość znacznie, bo niektóre gatunki aż do 1 złp. na korcu. Ruch był ożywiony, zakupna szły prawie od ręki, a chociaż po wyższych cenach, chętny i prędki znajdywały pokup. Oprócz przywozu na sprzedaż odstawiono także pewną partję na dawniejsze umowy. Na wywóz do Prus zakupowano żyto, o owies był także znaczny popyt. Zamożni posiadacze ziemscy wyczekują ciągle podniesienia się cen i z tego powodu wstrzymują się z wysyłkami na targ. — Płacono za pszenicę czerwoną od 38 do 40, za białą od 39½ do 41, żyto od 23 do 25½, jęczmień od 20 do 22½, owies od 13 do 15½, groch od 23 do 26, proso od 25 do 26 złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu, jakkolwiek niewielki dowozem, to przecież chociaż chętnem zakupnem odznaczył się od kilku poprzednich targów. Ceny chociaż nie o tyle, jak na granicy Królestwa polskiego, przecież podniosły się cokolwiek, a szczególniej owsa o kilkanaście centów na korcu. Ruch był ożywiony. Zakupowano także na wywóz do Prus. Z Galicji tym razem niewiele dostarczono na targ. Płacono za pszenicę czerwoną od 9 do 9.60, białą od 9.50 do 10.25, żyto od 5.80 do 6 złr., jęczmień od 4.80 do 5.30, owies od 3.75 do 4 złr., a z opłatą konsumcyjną do 4.20, rzepak od 15½ do 16, wykę od 5 do 6, koniczynę czerwoną od 54 do 56 złr., białą od 60 do 80 złr.

Ostatnie wiadomości.

Dziennik *France* donosi, że zaciąg wojskowy na rok 1870 wynosić będzie 90.000 ludzi.

Journal officiel donosi, że cesarz Napoleon przyzwolił na zniesienie praw, stanowiących za przestępstwa polityczne karę deportacji.

Według *Union d'Angers* minister Daru radził poufnie rządowi papiezkiemu, aby odroczył sobór.

W ciele prawodawczem francuzkiem Giraud postawił wniosek, aby deputowani skazani na więzienie odsiadywali karę w gmachu ciała prawodawczego.

Liberté mówi o licznych konferencjach ministra Daru z posłem moskiewskim, którego i cesarz często teraz przyjmuje.

Flourens został skazany na 6 miesięcy więzienia.

W Grania w Hiszpanji zaszły demonstracje z okrzykami: niech żyje Karol VII. Porządek łatwo przywrócono.

Wybór Brauna na burmistrza Pragi nie został zatwierdzony.

Rieger i Skrejszowski wyjechali onegdaj do Wiednia na konferencję z p. Giskrą. Sładkowski wczoraj miał wyjechać.

W Peszcie z powodu aresztowania Raspa wzburzenie robotników. Wojsko w pogotowiu.

Pogrzeb rabina Meiselsa odbył się we środę w Warszawie. Znajdowało się na nim przeszło 40,000 osób.

Z Petersburga telegrafują, że minister wojny Milutyn ma otrzymać dymisję, a na jego miejsce mianowanym będzie ks. Wasilczykow.

Do dzisiejszego numeru dołącza się ostatni półarkusz powieści Wołodego Skiby p. t. *Na szerokim świecie.*

---

dowcipkuje lub intryguje, a wnet czarna chmara wielbicieli ją otoczy. Pieszcząc małą rączkę, będą szukali nitki Arjadny, którąby ich doprowadziła do odkrycia tajemnicy, do jakiego bóstwa ona należy. Gdy wyjdzie z reduty, ścigać ją jeszcze będą sankami. A fantazja ich zrobi z owéj poważnéj matrony jakąś istotę nadziemską o eterycznych kształtach, co najmniéj, Westalkę, Goplanę lub Świteziankę.

Jeszcze słówko o reducie. Jedna z masek zarzuciła mi, że jestem jak ten sfinks, który na jakiejś tam starożytnej płaskorzeźbie miłość pożera.

Nie, nadobna *incognita*, stokroć nie. Wskaż mi, gdzie dzisiaj prawdziwą miłość, a będę się upajał jej niebiańskim nektarem, ale jeżeli dzisiaj więcej wierzę w potęgę pekunji niż amorka, to uderzcie się w piersi piękne czytelniczki i wyznajcie, że wasza w tem po części wina.

Bal na cześć Nemroda nie mało narobił wrzawy i hałasu. Onegdaj był on na ustach wszystkich. Dopytywano się o najmniejsze szczegóły. A jakże wyglądała pani X? Jak tańczyła pani Y? Jaką miała toaletę panna Z?

— Były zapewne bogate stroje, ale już to założyłabym się, że gustu tam nie było i za grosz, — mówiła mi pewna dama z wielkiego świata.

Wszystko tam było, i gust i przepych, a co najważniejsze, doskonała kolacja. Ona to czarodziejka najwięcéj zwabiła młodzieży. Bo *gratis* się wyhulać, zjeść w dodatku dobrą kolacyjkę i napić się dobrego szampana, czy to nie ponętne? Jednem słowem, towarzystwo Nemroda jak zwykle tak i tą razą dobrze się zasłużyło ojczyznie.

Co najbolesniejsze, to to, że nasz narodowy taniec, *la danse de nos pères*, mazur jednem słowem, coraz to gorzéj bywa fuszerowanym. Obecne młode pokolenie wyobrażenia nie ma o mazurze.

— Wartoby też zwrócić uwagę tego młodziana, żeby się w mazurze nie kurczył we czworo, jak nieprzymierzając jaka poczwara, — mówił na balu strzeleckim jakiś poważny obywatel do swego sąsiada.

Na odpowiedź nie dał długo czekać, bo gdy przechodził koło niego ów właśnie młodzieniec, chwycił go za rękę, przyciągnął do siebie i zaczął wychwalać jego zręczność, zwinność i eleganckie ruchy w wirowych tańcach, a w końcu dodał:

— Ale co do mazura, to radziłbym się nie puszczać.

— Co się pan na tem rozumiesz, — odrzekł do żywego obrażony. — Ja, mój panie, tańczę mazura według wyższej szkoły, *z lewej nogi*, niech pan coś podobnego potrafi.

Ale i wam, piękne czytelniczki, już mazur zaczyna się nie podobać. Niedawno zapytałem się jednej panienki, jaki jej się taniec najlepiej podoba?

— Kontredans, to, widzi pan, dobry do konwersacji. Mazur, robi na mnie wrażenie, jakbym czegoś szukała, ale co walc, panie, walc!.

Wykrzyknik ten z taką ekstazą, z taką lubością, z takim zapałem był wydany, żem już miał ochotę, wyciągnąć do ślicznej figlarki moje nieśliczne ramiona, i w pół ją objąwszy, puścić się w szalony wir. Niestety, i muzyki nie było, i zresztą mama niedaleko nas siedziała.

Kursa giełdy.

Kraków *dnia 18 lutego.*

Renta srebr.	70.50	70.—	Kol. w. byd.	70.—	69.—
Losy 1860 r.	97.—	96.50	Poż. p. 1864	157.—	156.—
„ 1864 r.	121.75	121.25	„ 1866	156.—	154.—
Obl. idemn.	73.75	73.25	Srebro . .	122.—	121.50
L. zast. gal.	77.75	76.75	Dukaty .	5.91	5.84
„ b. hypot.	90.25	89.75	Napoleony .	9.92	9.88
„ polskie .	93.50	92.50	Imperjały .	10.25	10.10
„ likwidac.	77.50	77.—	Pruski kur.	1.83	1.83
Kol. w. wied.	67.50	67.—	Ruble pap.	1.52	1.51

TELEGRAMY

„KURJERA KRAKOWSKIEGO.“

Wiedeń *d. 18 lutego godz. 6 min. 5 po poł.*

Akcje kredytowe	265.60	Akcje kol. Kar. L.	236.—
Lombardy . . .	244.40	Akc. angl.-węg. .	—.—
Losy z r. 1860 .	96.50	Akcje anglo-banku	332.75
Losy z r. 1864 .	121.75	Akcje kolei rząd. .	378.50
Akcje frnk.-austr.	109.50	Tramway . . .	145.—
Napoleony . .	9.90	Kolej półn.-wschod.	—.—

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin *d. 18 lutego godz. 2 min. 40 po poł.*

Wiedeń krót. term.	82--	Akcje kredytowe .	144 1/2
Długi term. . . .	81 3/8	Kolej zach. czeska	93. 1/4
Warszawa kr. ter. .	74 3/8	Kolej rząd. austr.	208 1/2
Banknoty rossyjsk.	74 5/8	Akc. kol. Kar. L.	96 3/4
Listy zastaw. pol. .	69 1/8	Lombardy . . .	133 1/8
Listy likwidacyjne .	57	Amerykańskie . .	94
Banknoty austr. .	82 1/8	Metaliki	49 3/4
Losy kredytowe .	88 5/8		

Usposobienie giełdy: stałe.

Paryż *d. 18 lutego godz. 2 min. 20 po połud.*

Renta 3% . . .	73.45	Kolej rządowa . .	768
Renta włoska . .	54.75	Amerykańskie . .	100 1/8
Lombardy . . .	495.		

Usposobienie giełdy: złe.

Redaktor odpowiedzialny *Żegota Wywiałkowski.*

Pociągi osobowe kolei żelaz.

		Odchodzą		Przychodzą	
		rano	po poł.	rano	popoł
W Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3	3.33	9.52	8.54
„	wrocławski	6. 3	3.33	9.45	5.21
„	warszw.	8.—	„	„	5.21
„	niepołomc	11.23	weWt.C.	i Sob.	4.35
W Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
W Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
W Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 8
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.33
W Przemyślu:	krakowski	8.29	8 35	6 39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8 29	8.35
We Lwowie:	krakowski	5.41	5 16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniow.	10.49	10.20	—	—
W Brodach:	lwowski	0.59 i	11. 31 r.	2. 3	3. 2
W Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
W Warszawie:	krakowski	6.30	„	„	8.51
W Wiedniu:	krakowski	8.—	8.30	5.23	7.3 2

Godz. 0 oznacza północ. Zegar kolei lwowskiéj idzie o 16 min. wcześniéj, a kolei północnéj o 22 min. późniéj od krakowskiego.

Właściciel i główny współpracownik Władysław Sabowski

W drukarni Karola Budweisera.